

Michael Weiss, Hassan Hassan, *ISIS Inside the Army of Terror*, Regan Arts, New York 2015, ss. 411, ISBN 978-1-941393-57-4.

W czerwcu 2014 r. powstało tzw. państwo islamskie – *the Islamic State* (IS), które w okresie największego rozwoju obejmowało swoim zasięgiem dużą część Iraku, Syrii i Libii. Pierwowzorem IS była Al-Kaida w Iraku (*al Qaeda in Iraq* – AQI), stworzona przez Jordńczyka Abu Musaba al-Zarqawiego. AQI została 15 października 2006 r. przekształcona w *the Islamic State of Iraq* (ISI), które do kwietnia 2010 r. było bliskie upadku w związku z działaniami zbrojnymi Amerykanów oraz sił irackich. Organizacja od początku była niezwykle skuteczna w swoich działaniach, umiejętnie werbując dziesiątki tysięcy rekrutów z całego świata. IS do perfekcji opanowało sztukę przeciągania członków innych grup na swoją stronę. Członkowie innych organizacji, którzy zadeklarowali wierność IS, mogli liczyć na szybkie awanse. Osoby takie nie tylko przekazywały informacje o działalności innych grup, ale także prowadziły działania sabotażowe czy mające podkopać morale swojej grupy. Dochodziło do sytuacji, że po zajęciu przez ISIS danego terytorium okazywało się, że duża część członków opozycyjnej grupy należy już do ISIS.

Kwestia tzw. państwa islamskiego znajduje się od dłuższego czasu w kręgu zainteresowań obu autorów recenzowanej monografii. Poza tym Michael Weiss zajmuje się również tematyką Rosji i wojny na Ukrainie. Publikuje m.in. w „The Daily Beast”, „The Interpreter”, „Foreign Policy”, „The Guardian”, „Foreign Affairs” czy „Politico”. Natomiast Hassan Hassan interesuje się także tematyką wojny w Syrii i Iraku. Współpracował lub współpracuje m.in. z „Chatham House’s Middle East”, „Nord Africa Programme”, „the Tahrir Institute for Middle East Policy”, „The Guardian”, „Foreign Affairs”, „Foreign Policy” i „New York Times”.

Recenzowana monografia składa się z czternastu rozdziałów ułożonych w układzie chronologiczno-tematycznym. Rozdział pierwszy, *Founding Father, Abu Musab Al Zarqawi’s Jihad*, został prawie w całości poświęcony osobie Abu Musaba al-Zarqawiego. Autorzy ukazują jego dzieciństwo i pochodzenie oraz szczegółowo opisują drogę, jaką przeszedł od młodocianego przestępcy do lidera Al-Kaidy w Iraku (*al Qaeda in Iraq* – AQI). W 1984 r. Zarqawi porzuca szkołę po stracie ojca i nawiązuje pierwsze kontakty w świecie kryminalnym. Kończy się to dla niego wyrokiem za posiadanie narkotyków oraz przemoc seksualną. Dzięki staraniom matki zostaje wysłany na nauki do meczetu Al Husayna Bena Mosque w Ammanie, gdzie po raz pierwszy spotyka się z ideologią salafizmu, która ma wpływ jego na całe późniejsze życie. Wiosną 1989 r. wyjeżdża na wojnę do Afganistanu, ale zastaje już tylko wycofujące się wojska

radzieckie. Pozostaje tam jednak przez kolejne lata, budując relacje z wieloma późniejszymi liderami Al-Kaidy i innymi terrorystami. Autorzy opisują jego powrót do Jordanii w 1992 r., problemy z jordańskimi służbami specjalnymi – GID (*General Intelligence Directorate*). Po rozpoczęciu rozmów Jordanii z Izraelem w 1993 r. Zarqawi angażuje się działania antyrządowe, wykorzystując do tego m.in. kontakty nawiązane w Afganistanie. W konsekwencji w 1994 r. otrzymuje wyrok piętnastu lat pozbawienia wolności. W niniejszym rozdziale przedstawiono proces dalszej ewolucji poglądów Zarqawiego w więzieniu, z którego wychodzi w wyniku amnestii w 1999 r. Ukazano także wyjazd Zarqawiego do Afganistanu, jego kontakty z bin Ladenem, prowadzenie obozu szkoleniowego w Heracie oraz genezę rozpoczęcia działalności w Iraku.

Rozdział drugi, *Sheikh of the Slaughterers, Al Zarqawi and Al-Qaeda in Iraq*, poświęcony został rozwojowi działalności Zarqawiego w Iraku. Opisano działania Saddama Husseina i wiceprezydenta Izzata al-Douri przed rozpoczęciem wojny w 2003 r., związane z powołaniem organizacji o nazwie „The Army of the Men of the Naqshbandi Order”, która zajmowała się gromadzeniem broni i innego wyposażenia na rzecz irackiego wywiadu, co miało służyć późniejszej walce z ruchami odśrodkowymi szytów. Grupa ta w 2014 r. pomogła ISIS zająć m.in. Mosul. Al-Douri zajmował się m.in. przemytem samochodów luksusowych z Europy, kontrolował sieć warsztatów samochodowych, wykorzystywanych także do produkcji samochodów pułapek – VBIED. W rozdziale opisano początki aktywności terrorystycznej Zarqawiego, tj. pierwszy zamach bombowy na ambasadę Jordanii w Bagdadzie 3 sierpnia 2003 r., oraz utworzenie własnej organizacji o nazwie *Tawhid wal-Jihad (Monotheism and Holy War)*. Zarqawi odpowiadał także za zamach bombowy na siedzibę ONZ w Bagdadzie, który przeprowadził tydzień później. W obu operacjach miał korzystać z pomocy członków byłych członków partii Baath oraz służb specjalnych Iraku, tj. SSO – *the Special Security Organization*. Autorzy ukazują koncepcję Zarqawiego rozpętania wojny sunnicko-szyickiej w Iraku, co miało usprawiedliwiać jego ataki na szytów. Zarqawi był także prekursorem masowego wykorzystywania mediów w działalności propagandowej. Jako jeden z pierwszych publikował filmy z brutalnych egzekucji obcinania głów zakładnikom. Na zakończenie opisano relacje Zarqawiego z Al-Kaidą i bin Ladenem oraz powody, dla których przez długie lata nie chciał lub nie mógł być członkiem wymienionej organizacji. Ukazano także walki Amerykanów mające na celu odzyskanie kontroli nad Irakiem.

W rozdziale trzecim, *The Management of Savagery, Birth of the Islamic State of Iraq*, autorzy próbują przedstawić założenia strategii Zarqawiego w Iraku. Uważają oni, że w dużej mierze jest ona zbliżona do teorii zawartej w tekście Abu Bakra Naji z 2004 r. zatytułowanej *The Management of Savagery*. Zakładała ona m.in., że zabijanie żołnierzy amerykańskich zmieni opinie o armii amerykańskiej, uważanej dotychczas za niezwyciężoną. Uważano także, że warunkiem pokonania reżimu w Iraku jest atakowanie podstaw ekonomiczno-

kulturalnych reżimu wspieranego przez Amerykanów. Autorzy ukazują działania Zarqawiego skierowane na szerzenie terroru oraz trzymanie sunnitów z daleka od wszelkich projektów rządowych. W rozdziale ukazano konsekwencje błędnej polityki USA w Iraku polegającej na rozwiązaniu sił bezpieczeństwa tego kraju, co skutkowało utratą wpływów przez sunnitów i ryzykiem ich masowego wystąpienia przeciwko nowym władzom irackim oraz siłom amerykańskim. Amerykanie w związku z tym podjęli działania mające na celu przygotowanie projektów, których beneficjentami mieli być sunnici. Miało to ich skłonić do udziału w życiu politycznym post-Saddamowskiego Iraku oraz wspólnej walki z AQI, kierowanej przez Zarqawiego. Jedną z pierwszych inicjatyw było utworzenie *The Anbar People Council* w prowincji Anbar, która podjęła działania mające na celu m.in. nakłonienie młodych Irakijczyków do wstępowania do irackich sił bezpieczeństwa. Niestety, pierwsze próby przeciągnięcia sunnitów na stronę rządu w Bagdadzie zakończyły się niepowodzeniem pod naporem brutalnej kampanii terroru rozpętanej przez AQI.

Rozdział czwarty, *Agents of Chaos, Iran and Al-Qaeda*, poświęcony został walkom wewnętrznym między sunnitami, odsuniętymi od władzy po wkroczeniu Amerykanów w 2003 r., a wspieranymi przez Iran szyitami. Przedstawiono próbę wykorzystania wzajemnych podziałów przez Zarqawiego, który chciał doprowadzić do wybuchu powstania sunnickiego, co w konsekwencji miało doprowadzić do przejęcia władzy w Iraku przez AQI. Ukazano postać Muqtada al-Sadra, jednego z głównych „aktorów” szyickich wspieranych przez irańską organizację IRGC (*the Revolutionary Guards Corps-Quds Force*) i jej szefa – słynnego gen. Qassem Suleimani. Sadr, wpierany przez Iran, i jego IRGC byli śmiertelnymi wrogami Zarqawiego. Bardzo ciekawie ukazano złożoność sytuacji w Iraku po inwazji Amerykanów w 2003 r., tj. z jednej strony AQI i sunnitów, a z drugiej – rząd iracki zdominowany przez szyitów, wspierających ich Amerykanów oraz Iran rozgrywający swoje interesy i dostarczający nowoczesne materiały wybuchowe zabijające amerykańskich żołnierzy. Amerykanie zmuszeni byli jednocześnie walczyć zarówno z AQI, jak i irańskim IRGC. Ważnym zagadnieniem zaprezentowanym w rozdziale są różnice w poglądach pomiędzy Zarqawim, który dążył do utworzenia państwa islamskiego w Iraku, a liderem Al-Kaidy Aymanem Zawarhirim uważającym, że atakowanie szyitów nie służy sprawie i powoduje wrogię nastawienie ze strony Iranu, także walczącego z Amerykanami. Na zakończenie opisano okoliczności zabicia Zarqawiego, nazywanego „the Sheikh of the Slaughterers”. 7 czerwca 2006 r. miejsce lidera AQI zajął Abu Ayyub al-Masri, który w październiku 2006 r. ogłosił powstanie *the Islamic State of Iraq (ISI)*.

Rozdział piąty, *The Awakening, Iraqis Turn on ISI*, prezentuje próby Amerykanów mające na celu odwrócenie ich złej passy w Iraku. AQI, działając bardzo brutalnie, ale i skutecznie, całkowicie kontrolowała sytuację w niektórych regionach Iraku, jak np. w prowincji Anbar. Jedną z takich prób było powołanie programu *the Desert Protectors*, mającego na celu zniszczenie AQI rękoma samych

Irakijczyków. Chociaż program upadł w 2006 r., stał się załącznikiem całego ruchu sunnickiego skierowanego przeciwko AQI/ISI, zwanego *Sabwa-Awakening*. W dalszej części rozdziału zaprezentowano wprowadzenie przez gen. Dawida Petraeusa nowej strategii prowadzenia konfliktu w Iraku o nazwie COIN (*counterinsurgency*). Było to nowe podejście do kwestii prowadzenia konfliktu w Iraku, zakładające nie tylko zwalczanie partyzantki, ale także rozwój ekonomiczny i polityczny kraju. Opisano walki Amerykanów z AQI/ISI w 2007 r. oraz ich współpracę z organizacjami sunnickimi, takimi jak *the Islamic Army*, której liderem był Ishmael Jubouri. Strategia COIN przynosiła bardzo pozytywne efekty i spowodowała masowe wystąpienie sunnitów przeciwko AQI/ISI. Masowy ruch sunnitów znany był później pod nazwą *the Sons of Iraq*. W konsekwencji sukcesów Amerykanów, wspartych masowym udziałem lokalnych milicji sunnickich w 2010 r., AQI/ISI został prawie całkowicie pokonany. Niestety, po pokonaniu AQI premier Iraku Maliki skierował swoje działania przeciwko *the Sons of Iraq*, co zaprzepaściło lata walk i poświęceń przeciwko wspólnemu wrogowi AQI/ISI.

W rozdziale szóstym, *Withdrawal Symptoms, ISI and Maliki wait out the United States*, autorzy bardzo ciekawie opisują rolę więzień w Iraku dla dalszego rozwoju terroryzmu w Iraku. Szczególną uwagę poświęcono więzieniu Camp Bucca, w którym w 2007 r. jednocześnie przebywało 26 tys. więźniów. Trafiały tam głównie osoby podejrzane o terroryzm. Szacowano, że około 1350 z osadzonych było zatwardziałymi terrorystami, zwolennikami ideologii Salafi-jihad. Opisano działalność więzienną późniejszego lidera tzw. państwa islamskiego (ISIS) – Abu Bakr Al Baghdadię. Zaprezentowano sytuację w Iraku w związku z wyjściem z niego sił amerykańskich, co miało nastąpić w 2011 r. W związku z porozumieniem amerykańsko-irackim zamknięte miało być także więzienie w Camp Bucca, a po wycofaniu sił amerykańskich z Iraku rząd iracki zaczął wypuszczać stamtąd więźniów. Niestety, według szacunków irackiego ministerstwa spraw wewnętrznych 60% więźniów wracała ponownie do wcześniejszej działalności terrorystycznej. Co ciekawe, w pierwszej kolejności zwalniano więźniów podejrzanych o ataki na Amerykanów, zatrzymując sunnitów należących do *Sons of Iraq*. Zresztą walczący wcześniej z AQI/ISI *Sons of Iraq* stali się obiektem szykan ze strony rządu irackiego zdominowanego przez szytów. Po wyjściu Amerykanów sunnici zostali pozostawieni samym sobie, co ponownie doprowadziło do eskalacji konfliktu w Iraku i walk pomiędzy szytami i sunnitami. Apogeum było odbicie przez ludzi z AQI/ISI ośmiu więzień w Iraku i uwolnienie setek byłych członków AQI/ISI, a w konsekwencji – skokowego wzrostu liczby ataków samobójczych w Iraku.

Rozdział siódmy nosi tytuł *Assad's Proxy, Syria and Al-Qaeda*. W tej części monografii przedstawiono politykę reżimu Assada w kreowaniu sytuacji bezpieczeństwa w Iraku. Syria przez wiele lat wspierała działania terrorystów w Iraku, w tym AQI, chcąc doprowadzić do porażki wysiłki strony amerykańskiej. Przez terytorium Syrii przechodziła także większość zagranicznych ochotników

kierujących się do Iraku. Oficjalnie pokazywano światu wolę walki z organizacjami terrorystycznymi, ale wywiad Syrii – Mukhabarat – robił wszystko, aby ochotnicy dalej mogli udawać się na wojnę z Amerykanami. Motywem działań Assada był strach przed możliwością jego usunięcia przez Amerykanów po zwycięstwie w Iraku. Chciał przekonać Amerykanów, że w przypadku potraktowania go jako potencjalnego celu wyśle do Iraku tysiące terrorystów. Z treści rozdziału wynika, że zamachy przeprowadzone w 2009 r. na cele rządowe w Bagdadzie przez ISIS także zostały przygotowane i zrealizowane dzięki aktywnemu wsparciu Syrii. Jednym z największych zwolenników tej teorii był, nieżyjący już, były szef wywiadu irackiego gen. Hussein Ali Kamal.

W rozdziale ósmym, *Rebirth, ISI under Abu Bakr Al-Baghdadi*, ukazano okoliczności śmierci pierwszego lidera ISI – Abu Omara al-Baghdadi, oraz wspomnianego już Abu Ayyub al-Masri. Autorzy szczegółowo przedstawili życiorys drugiego lidera ISI Abu Bakr al-Baghdadi, jego pobyt w Camp Bucca i wybór na stanowisko lidera ISI. Ciekawe jest to, że według autorów Amerykanie i zachodnie służby specjalne mieli bardzo ograniczoną wiedzę na jego temat w początkowych latach jego działalności politycznej, jeszcze w pierwszym ISI. Istotną różnicą w działalności nowego ISI po 2010 r. było stopniowe zastępowanie w szeregach ISI zagranicznych ochotników Irakijczykami, bardzo często o korzeniach w partii Baath. Proces ten był ułatwiony po wyeliminowaniu 34 z 42 kluczowych liderów AQI po walkach z okresu 2007–2010. W rozdziale zaprezentowano także biografie kilku kluczowych współpracowników nowego lidera ISI oraz pochodzenie zagranicznych ochotników ISI.

Rozdział dziewiąty, *Revolution Betrayed, Jihad Comes to Syria*, został poświęcony genezie wojny w Syrii, która wybuchła w następstwie słynnej arabskiej wiosny. Początkowo prodemokratyczne protesty, które były tłumione w sposób bardzo brutalny, przeradzały się w masowe wystąpienia przeciwko dyktaturze Assada. Oliwy do ognia dolewały informacje o gwałtach i torturach w rządowych więzieniach syryjskich czy dokonywanych przez proassadowskich najemników grupy zwanej *shabiba* w miastach syryjskich. W Syrii, podobnie jak w Iraku, walki w dużej części toczyły się według linii podziału szyici – sunnici. Władzę w Syrii sprawowali głównie ludzie wywodzący się z Alawitów (szyici), którzy stanowili tylko od 8 do 15% ludności kraju. Główne represje były skierowane przeciwko sunnitom. Według autorów monografii reżim Assada prawdopodobnie szybko by upadł, gdyby nie pomoc ze strony Iranu, realizowana głównie przez wspomniany już irański IRGC, którego oficerowie przydzielani byli do tworzonych brygad *National Defence Force*. Wsparcie reżimowi syryjskiemu udzielił także libański Hezbollah. Swoistym otwarciem pudła Pandory było wypuszczenie z więzień syryjskich setek więźniów Salafi-jihad. Assad liczył, że ludzie ci, aktywni terroryści, zdominują umiarkowaną opozycję syryjską i będzie można pokazać światu konflikt syryjski jako kolejny

front walki ze światowym terroryzmem. W końcowej części rozdziału ukazano okoliczności powstania organizacji *Jabhad al-Nusra Front* w Syrii.

Rozdział dziesiąty, *Converts and „Five” – Star Jihadists, Profiles the New Mujahidin*, został wykorzystany przez autorów do podzielenia się swoimi wynikami badań zrealizowanych w trakcie rozmów z setkami osób powiązanych z ISIS w Iraku i Syrii. Autorzy mieli okazję rozmawiać z przedstawicielami wszystkich szczebli struktury ISIS: od zwykłych zwolenników do emirów zarządzających całymi prowincjami. Omówiono także kwestię członkostwa w szeregach ISIS Kurdów, którzy w powszechnym przekazie są prezentowani jako główne ofiary prześladowań terrorystów z ISIS. Jeden z Kurdów z ISIS – Abu Khattab al-Kurdi – dowodził siłami dżihadystów w Kobane przeciwko Kurdom z YPG (*People's Protection Units*). Autorzy zaprezentowali także cały wachlarz motywacji, jakie przyświecały osobom wstępującym w szeregi ISIS. Według nich bardzo ważnym narzędziem wykorzystywanym do werbunku ISIS były media społecznościowe. Każdy młody rekrut stawał się automatycznie oficerem werbunkowym dla ludzi ze swojego kręgu. Oszacowano, że 18% wszystkich ochotników pochodziła z Europy Zachodniej, przy czym na pierwszym miejscu byli ochotnicy z Francji, a za nimi – z Wielkiej Brytanii.

Rozdział jedenasty, *From Twitter to Dabiq, Recruiting the New Mujahidin*, został poświęcony m.in. sile i skuteczności przekazu medialnego ISIS. Według doradcy do spraw bezpieczeństwa – Mowaffaka al-Rubaieda – głównie dzięki sile mediów takich jak Twitter i Facebook, 30 tys. członków irackich sił zbrojnych porzuciło broń, mundury i opuściło Mosul w 2014 r., oddając miasto praktycznie bez walki. ISIS potrafiło jednym przemyślanym filmem spowodować przeciągnięcie na swoją stronę tysiące sunnitów, walczących wcześniej po stronie rządu. Opisano także zasadę działania, wykorzystywanej przez ISIS, aplikacji Zello, dzięki której członkowie organizacji mogli wymieniać się filmami i innymi materiałami bez kontroli. Aplikacja ta służyła także rodzinom do poszukiwania swoich dzieci, które uciekały do ISIS, wierząc w stworzony przez nie wymyślony świat. Według autorów duże znaczenie w ideologii ISIS miała wiara w nadchodzący dzień sądu ostatecznego.

Rozdział dwunasty, *Divorce, Al Qaeda Splits from ISIS*, opisuje skomplikowaną sytuację dotyczącą działań opozycyjnych grup zaangażowanych w dżihad w Syrii, w tym m.in. al-Nusrę. Często poziom zradykalizowania danej grupy miał wpływ na posiadane środki finansowe przeznaczone na prowadzenie walki. Niestety, najlepiej wyposażone były grupy powiązane z Al-Kaidą. Nawet grupy początkowo umiarkowane świadomie się radykalizowały, aby uzyskać środki od sponsorów pochodzących z takich krajów, jak Arabia Saudyjska czy Katar. Ważną kwestią opisaną w rozdziale był spór między al-Nusrą w Syrii a ISI, które chciało ją sobie podporządkować i utworzyć ISIS (*the Islamic State of Iraq and al-Sham*). Doprowadziło to do otwartego konfliktu pomiędzy wymienionymi organizacjami oraz Ahrar al-Sham i ostatecznego zerwania jakichkolwiek związków pomiędzy ISIS i al-Nusra. Autorzy sugerują, że dla

reżimu syryjskiego większym zagrożeniem jest umiarkowana opozycja niż ISIS, które może być wykorzystywane przez Assada do realizacji swojej polityki.

Rozdział trzynasty, *Shakedown of the Sheikhs, ISIS Co-opts the Tribes*, porusza problem klanów zarówno w Iraku, jak i w Syrii. Bardzo często reżimy w wymienionych krajach wykorzystywały konflikty pomiędzy klanami do realizacji własnej polityki wewnętrznej i zewnętrznej. W wielu przypadkach grupy zbrojne były ściśle związane z danym klanem zarówno w kwestii rekrutów, jak i pozyskiwania środków finansowych na prowadzenie walki. Według autorów monografii dotyczyło to także konfliktu pomiędzy ISIS a al-Nusra, gdzie linie podziału w kwestii poparcia były tożsame z podziałami klanowymi. Jedną z najważniejszych różnic wobec wcześniejszych doświadczeń jest to, że ISIS skutecznie dzielił ludzi nawet w ramach tego samego klanu. Dochodziło do sytuacji, że członkowie jednego klanu mordowali swoich współplemieńców.

Rozdział czternasty, *Al-Dawla, The Islamic „State”*, został poświęcony funkcjonowaniu tzw. państwa islamskiego (ISIS). ISIS dla zabezpieczenia własnych interesów zewnętrznych i wewnętrznych powołało nawet własne służby specjalne – Amniyat, które były zarówno wywiadem, jak i kontrwywiadem organizacji, a zostały zorganizowane przez byłych oficerów irackich służb specjalnych z *Iraqi Mukhabarat*. Służba ta działała równolegle z pozostałymi filarami ISIS, tj. *clerical authority, military oraz kbidmat al-muslimen*. Ukazano system przejmowania kontroli nad danym terenem i przechodzenie od umiarkowanej wersji państwa islamskiego do najbardziej radykalnej, często niemożliwej do realizacji nawet dla sunnitów. Ciekawe jest to, że pomimo implementowania prawa szariatu krótko po zajęciu danego terenu, dla ludzi mających możliwość doświadczenia władzy *Free Syrian Army* (FSA) rządy ISIS często były przykładem porządku i sprawiedliwości. ISIS wprowadzało system rządów, w którym zwykły obywatel mógł się poskarżyć na członka ISIS, jeżeli ten łamał prawo. Oczywiście system sprawiedliwości zależał od lokalnych liderów ISIS. Świadczyć to może o różnym postrzeganiu rządów ISIS, szczególnie w rejonach przechodzących z rąk do rąk, pomiędzy grupami z FSA, Al-Kaidy czy al-Nusry. Wszelkie uogólnienia w przypadku ISIS wydają się być trudne do obrony w zderzeniu ze skomplikowaną sytuacją, jaka panuje w Iraku czy Syrii. Na zakończenie autorzy opisują cały system zarządzania swoim „państwem”, w tym takimi elementami, jak: administracja, policja, system kar, podatków czy sprawiedliwości.

Monografia, napisana w języku angielskim, jest klarowna i przejrzysta. Niemniej jednak jej pełne zrozumienie wymaga dysponowania już pewną wiedzą na temat historii światowego dżihadu, historii wojny w Afganistanie i Iraku. Na szczególną uwagę zasługuje wykorzystany przez autorów obszerny materiał źródłowy. Korzystali oni z innych monografii prezentujących przedmiotową tematykę, materiałów medialnych, analizowali media społecznościowe wykorzystywane przez członków i sympatyków IS oraz przeprowadzili setki wywiadów z sympatykami i członkami organizacji.

Największą wartością recenzowanej monografii jest to, że prezentuje ona w czytelny i logiczny sposób całość zagadnienia związanego z powstaniem i działalnością IS, którego genezy można dopatrywać się jeszcze w wojnie rosyjsko-afgańskiej. Autorzy zabierają czytelnika w ciekawą historyczno-politologiczną podróż po takich zagadnieniach, jak działalność Al-Kaidy w Afganistanie, Iraku, konflikt szyicko-sunnicki w Iraku i Syrii, upadek reżimu Saddama Husseina i jego konsekwencje dla sytuacji wewnętrznej Iraku, aż do wojny w Syrii i powstania IS. Problemu działalności IS nie da się zrozumieć i prawidłowo analizować bez szerokiej wiedzy z zakresu wojny w Afganistanie lat 80. XX w., działalności Al-Kaidy oraz wojny w Iraku 2003 r. Na podstawie lektury monografii jasno widać, że autorzy mają obszerną wiedzę pozwalającą im na ukazanie logicznego związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy wojną rosyjsko-afgańską, wojną w Iraku i błędami amerykańskimi popełnionymi w obu konfliktach. W dużej mierze do wykreowania IS przyczyniła się krótkowzroczna polityka USA, która wynikała często z priorytetowego traktowania spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych i sztywnego kalendarza wyborczego.

Należy podkreślić, że recenzowana monografia jest na tyle istotna i wartościowa, że należałoby ją przetłumaczyć na język polski. Pozwoliłoby to na zapoznanie się z jej treścią szerszemu gronu czytelników w Polsce.

Krzysztof Danielewicz

Piotr Eberhardt, *Słowińska geopolityka. Twórcy rosyjskiej, ukraińskiej i czechosłowackiej geopolityki oraz ich koncepcje ideologiczno-terytorialne*, Wyd. ARCANA, Kraków 2017, ss. 357, ISBN 978-83-65350-14-5.

Wschodnia część Europy, chociaż z zachodnią połączona jest wspólnym dziedzictwem cywilizacyjnym sięgającym głębokiego średniowiecza, posiada również indywidualne cechy, utrwalone w stereotypach obecnych w świadomości społecznej. Źródłem tych cech są zdecydowanie odmienne dzieje. Podczas gdy narody zamieszkujące zachodnie krańce Europy rywalizowały jedynie między sobą o ziemię, ludność, drogi, dostęp do pewnych zasobów (najpierw w samej Europie a później na nowo odkrywanych obszarach zamorskich), mieszkańcy wschodniej Europy byli zmuszeni ponadto do walki w związku z nawracającymi, niszczącymi inwazjami konnych ludów wywodzących się z głębi kontynentu: kolejno Gotów, Hunów, Awarów, Słowian, Bułgarów, Pieczyngów, Madziarów, Połowców, Mongołów, Tatarów, Turków, i wreszcie bolszewickich armii Budionnego i Tuchaczewskiego. Najazdów tego typu, od niemal tysiąca lat (od chrystianizacji Normanów) zachodnia Europa nie zaznała i zapewne dlatego narodom tam mieszkającym łatwiej było rozwijać się cywilizacyjnie i wzrastać w potęgę, co umożliwiło im następnie ekspansję i budowę imperiów kolonialnych. Ludy wschodu Europy takich możliwości nie miały, dlatego pozostały znacznie uboższe i pod niektórymi względami stosunkowo zacofane. Wschodnia Europa właśnie tak była postrzegana przez francuskich podróżników już w XVIII wieku. Wtedy właśnie ukształtowana została trwająca do dzisiaj dychotomia Zachodu i Wschodu. Granicę między tymi dwoma subregionami Europy prowadzono od północnego krańca Morza Adriatyckiego (Triest) do południowych wybrzeży Bałtyku (dawniej Lubeka, obecnie raczej Szczecin). Po wschodniej stronie tej granicy znajdowały się jedynie pojedyncze enklawy, które poziomem rozwoju i bogactwa dorównywały Zachodowi, takie jak dawne kolonie weneckie na wybrzeżu dalmatyńskim (np. Ragusa, ob. Dubrownik) lub niektóre miasta hanzeatyckie nad Bałtykiem. Nawet obecnie, w warunkach istnienia Unii Europejskiej, granica ta zachowuje swoje znaczenie, oddzielając państwa „starej Unii” od państw inkorporowanych w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Nie należy się spodziewać, że ukształtowane przez wieki różnice między Zachodem i Wschodem ulegną łatwo zniwelowaniu. Nadal trwa ich utrwalanie, czego przejawem są zachodzące obecnie procesy demograficzne: kraje Zachodu wciąż są celem milionów migrantów ze Wschodu, który w warunkach gospodarczej globalizacji stanowi rezerwuar siły roboczej, surowców, a także kapitału wyprowadzanego przez liczne korporacje.

Ze względu na rozległość penetrowanego rynku i pochodzenie zaangażowanego kapitału są one wprawdzie ponadnarodowe, ale ich miejscem rejestracji są poszczególne państwa „starej Unii”.

Istotne różnice między Wschodem i Zachodem Europy miały odzwierciedlenie we wszystkich przejawach kultury oraz sferach życia społecznego. Były też utrwalone w krajobrazach. Nic więc dziwnego, że dotyczą one także formułowanych koncepcji geopolitycznych. W dobrze prosperujących i bogatych państwach zachodnich powstawały koncepcje, które były wyrazem ich mocarstwowych i globalnych aspiracji. Najlepszym tego przykładem jest klasyczna praca Johna Mackindera. Geopolitycy Wschodu Europy, który od wieków musiał uczyć się egzystować w obliczu narastającego okresowo niebezpieczeństwa inwazji ludów pochodzących z wnętrza kontynentu, z konieczności formułowali koncepcje o odmiennym charakterze. Dotyczy to w szczególności badaczy reprezentujących słowiańskie narody zamieszkujące Europę Wschodnią. Głównym ich dążeniem było sformułowanie zasad takiej polityki, która umożliwiłaby przetrwanie i jak najlepsze warunki rozwoju mimo niezbyt korzystnej lokalizacji w strefie kontaktu i ścierania się odmiennych cywilizacji. Cechą wspólną wszystkich tych koncepcji są odniesienia z jednej strony do Rosji, jako najbliższego mocarstwa, a z drugiej do najbliższego pod względem cywilizacyjnym Zachodu. W pracach geopolityków słowiańskich widać z jednej strony skłonność do poszukiwania oparcia w Rosji lub w państwach zachodnich, zaś z drugiej nie brak jest także prób formułowania idei centrów geopolitycznych względnie niezależnych od Rosji i Zachodu. Niektóre spośród formułowanych koncepcji okazały się odległe od geopolitycznych realiów i oparte na myśleniu życzeniowym. Inne z kolei stały się ważnym czynnikiem kształtującym stosunki międzynarodowe i wpływającym na bieg dziejów, a zatem na losy milionów ludzi. Dotyczy to w szczególności koncepcji rosyjskich, co wynika z faktu, że to Rosja odgrywała w ostatnich wiekach rolę mocarstwa, którego poczynania silnie odzwierciedlały formułowane tam koncepcje geopolityczne.

Piotr Eberhardt jest wybitnym znawcą geopolityki państw Europy Wschodniej, zaś prezentowana książka jest zbiorem dwunastu jego studiów, z których większość opublikowana była w czasopismach geograficznych, historycznych i geopolitycznych (także w *Przeglądzie Geopolitycznym*), począwszy od roku 2005. Jest to więc rezultat pracy badawczej Autora z dość długiego okresu. Wprowadzeniem w tematykę książki jest obszerna *Przedmowa* pióra Leszka Moczulskiego, który ukazał szeroki kontekst i różnorodne uwarunkowania polityczne i społeczno-kulturowe rozwoju geopolityki w słowiańskich krajach Europy Wschodniej. Całość publikacji podzielona jest na dwie części. Część pierwsza, złożona z pięciu rozdziałów, poświęcona jest ukazaniu poglądów prekursorów i twórców geopolityki rosyjskiej (rozdziały 1-3), ukraińskiej (4), oraz przedstawiciela geopolityki czeskiej, Tomasza Masaryka (5). W części drugiej, obejmującej siedem rozdziałów, zebrane zostały

opracowania dotyczące idei geopolitycznych rozwijanych przez badaczy słowiańskich. Są to kolejno następujące idee: panslawizm rosyjski (rozdział 1), panslawizm polski (2), narodowe idee ukraińskie (3), czeska koncepcja Rzeszy Słowiańskiej (4), federalizm czesko-słowacki (5), i eurazjatyzm rosyjski. Ostatni rozdział poświęcony jest szczegółowej analizie najbardziej obecnie wpływowej w naszej części świata szkoły geopolitycznej, której liderem jest Aleksander Dugin.

Pierwsza część pracy, zatytułowana *Twórcy słowiańskiej geopolityki*, stanowi część zasadniczą, podczas gdy druga jest uzupełnieniem nie aspirującym do kompletności (*Wybrane słowiańskie koncepcje geopolityczne*). Ponad połowa treści części pierwszej dotyczy poglądów geopolityków rosyjskich, co przy rozmyślnym wyłączeniu Polaków oraz przedstawicieli Słowian Południowych, okazuje się proporcją w pełni uzasadnioną. Geopolitykę rosyjską Piotr Eberhardt wywodzi od Mikołaja Karamzina, twórcy rosyjskiej historiografii z przelomu XVIII i XIX wieku. Zarówno on jak jego następcy opisywali historię Rosji w opozycji do Europy, akcentując jej szczególną rolę dziejową (ekspansjonizm) i utwierdzając słuszność sposobu rządzenia i organizacji życia społecznego w imperium carskim („prawosławie – samodzierżawie – narodowość”). Wiele uwagi poświęcił Piotr Eberhardt koncepcjom Fiodora Tiutczewa – dziewiętnastowiecznego głosiciela poglądów słowianofilskich i imperialnych. Osobne, obszernie rozdziały dotyczą koncepcji Mikołaja Danilewskiego i jego ucznia Iwana Dusińskiego, które stały się przedmiotem ożywionej debaty w ostatnich dekadach, zwłaszcza w kontekście prób powrotu Federacji Rosyjskiej do retoryki imperialnej, co ma miejsce od kilkunastu już lat. Stało się to dzięki ponownej publikacji książek tych autorów, które okres komunizmu przetrwały w archiwach, nie stanowiąc przez cały ten czas przedmiotu szczególnego zainteresowania. Zwłaszcza praca Danilewskiego z roku 1871 pt. *Rosja i Europa*, jest powszechnie wykorzystywana przez współczesnych rosyjskich geopolityków, zwłaszcza Aleksandra Dugina. Poglądy dwóch wspomnianych twórców geopolityki rosyjskiej zyskały wielki rozgłos we współczesnej Rosji w dużej mierze dzięki wsparciu ze strony kremlowskiej propagandy w okresie rządów Władimira Putina. Zgodnie z nimi Rosja ma stanowić centrum imperium „wszechsłowiańskiego” (obejmującego jednakże również ludy nie należące do grupy słowiańskiej), którego terytorium ma łączyć Atlantyk, Pacyfik i Ocean Indyjski. Bardzo ciekawe analizy Piotr Eberhardt wzbogaca szczególnie nas interesującymi odniesieniami do kwestii polskiej. W świetle rosyjskiej geopolityki Polska to jedna z głównych przeszkód na drodze do ustanowienia wszechsłowiańskiego mocarstwa.

Już od pierwszych dekad XX wieku na drodze do realizacji celów rosyjskiej geopolityki, obok niepokornych Polaków, pojawiła się dodatkowa przeszkoda. Była nią upowszechniająca się wśród ludności południowej części Rusi świadomość etnicznej odrębności. Rusini zamieszkujący Wołyń, wschodnią Galicję i Podole, a także Kozacy dnieprzańscy, dońscy, kubańscy i inni, poczęli

podkreślać swoją rusińskość, która odróżnia ich od Wielkorusów z Moskwy i guberni ościennych. To poczucie tożsamości było bardzo intensywnie wzmacniane przez pojawiające się koncepcje geopolityczne, głoszące postulat zjednoczenia ziem zamieszkałych przez Rusinów (od Karpat po Kaukaz) i politycznego usamodzielnienia się pod nazwą Ukrainy. Piotr Eberhardt szczegółowo analizuje projekty geopolityczne, których autorami są Mikołaj Michnowski (*Samostijna Ukraina*), Stefan Rudnicki (mapa *Wielika Ukraina*), Dymitr Doncow („integralny nacjonalizm”), Włodzimierz Kubijowicz (*soborna Ukraina*), i Jerzy Lipa (*Ukraina czarnomorska*). Wspólną cechą większości koncepcji geopolitycznych stworzonych przez przedstawicieli powstającego narodu ukraińskiego jest ich silny nacjonalizm, którego ostrze skierowane jest przeciwko wszystkim sąsiadom, zwłaszcza Rosji i Polsce. Zostały one wykorzystane przez twórców ukraińskich organizacji zbrojnych, które mają na swoim sumieniu wiele zbrodni i aktów ludobójstwa, także na zamieszkujących niegdyś Ukrainę Polakach. Nacechowane nacjonalizmem i etnocentryzmem są także poglądy czeskiego geopolityka i zarazem męża stanu - Tomasza Masaryka. Świadczą o tym m.in. terytorialne roszczenia projektowanej przez niego czesko-słowackiej federacji, które zostały w znacznej mierze zrealizowane na mocy decyzji podjętych podczas Konferencji Wersalskiej w 1919 roku, oraz rok później na Konferencji w Trianon. Podkreślając wielkie zasługi Masaryka dla Czechów i Słowaków, Piotr Eberhardt wskazuje na jego humanizm, ale także dostrzega popełnione błędy. Należy do nich agresja armii czeskosłowackiej na polską część Śląska Cieszyńskiego w trudnym dla nas roku 1919, oraz zupełnie bierna postawa w 1920 roku w sytuacji inwazji bolszewickiej na Polskę. Do przewidywanej przez niego trwałej marginalizacji zarówno Rosji jak i Niemiec, nigdy przecież nie doszło. Tomasz Masaryk nie był w stanie trafnie przewidzieć zmian, jakie miały nastąpić na europejskiej arenie międzynarodowej, co było u podstaw decyzji, które niewątpliwie osłabiły intensywność stosunków polsko-czeskich w kolejnych dekadach.

Zapobieganiu sprzecznościom i zadrażnieniom pojawiającym się w stosunkach między sąsiadującymi ze sobą słowiańskimi narodami, służyć miały koncepcje panslawistyczne. Rodziły się one w umysłach przedstawicieli różnych narodów, zwłaszcza tych mniej licznych, takich jak Chorwaci, Czesi i Słowacy, już od XVII wieku. Geopolityczne znaczenie zyskał jednak dopiero panslawizm rosyjski w XIX wieku, który stanowi pierwszy temat drugiej części recenzowanej książki. Od połowy tego wieku organizowane były już międzynarodowe Zjazdy Słowiańskie, w których uczestniczyli przedstawiciele wszystkich ludów słowiańskich, z wyjątkiem Polaków, którzy spotkania te bojkotowali. Zadaniem Rosji, wyznaczonym jej przez panslawistów było wytepienie polskość i katolicyzmu w tzw. „Kraju Zachodnim”. Zasięg terytorialny i strukturę przyszłej Federacji Słowiańskiej opracował Mikołaj Danilewski. Miała ona obejmować całą Europę Wschodnią, aż po Włochy, Austrię i Niemcy, zaś jej stolicą miał być Konstantynopol. Koniec tych idei nastąpił wraz z klęską armii rosyjskiej w I

wojnie światowej, zamachem bolszewickim i upadkiem dynastii Romanowów. Panslawizm zaliczono do utopii historycznych, ale relikty tej koncepcji są mocno zakorzenione w świadomości Rosjan. I nie ma w tym nic dziwnego, skoro panslawizm w wersji ruso-centricznej nie był obcy także Polakom, co ukazuje Piotr Eberhardt w kolejnym rozdziale swojej książki. O jedności słowiańskiej wiele pisał Adam Mickiewicz, a Stanisław Staszic przekonywał o konieczności braterskiego sojuszu z Rosją. Koncepcje te żywe były w Polsce w okresie międzywojennym, oraz podczas II wojny światowej, kiedy przygotowywano sojusz Polaków, Czechów, Słowaków i Serbów Łużyckich (gen. Sikorski i czeski prezydent Benesz). Pomysł federacji zachodniosłowiańskiej został jednak zablokowany przez Stalina. Koncepcje polskich panslawistów ewoluowały w kierunku rezygnacji z przestrzegania ścisłego kryterium etnicznego. W ten sposób doszło do wyłonienia idei „Trójmorza”, która w okresie powojennym stała się nieaktualna, ale ponownie wróciła po roku 1989, a szczególnie w bieżącym roku w związku z dążeniami krajów Europy Wschodniej do dywersyfikacji dostaw surowców energetycznych i uniezależnienia się od Rosji. W kolejnym rozdziale przedstawione są ukraińskie koncepcje niepodległościowe i terytorialne, które stanowią kontekst dla wyświetlenia sytuacji geopolitycznej współczesnej Ukrainy. Jest to bowiem państwo, którego spójność jest dość powszechnie kwestionowana, a przyszłość – wysoce niepewna. Kolejny rozdział poświęcony jest koncepcji Rzeszy Słowiańskiej, którą opracował czeski badacz Karel Kramář w latach I wojny światowej (temat przedyskutowany na łamach Przeglądu Geopolitycznego, tom 18/2016, s. 19-37). Temat wspólnoty lub federacji państw we wschodniej Europie jest kontynuowany w kolejnym rozdziale, w którym analizowane są koncepcje słowackiego badacza Milana Hodžy, pierwszego autora projektu państwa czechosłowackiego oraz tzw. federacji dunajskiej. Kończące książkę dwa rozdziały są poświęcone najbardziej aktualnym kwestiom geopolityki rosyjskiej, która znajduje bezpośrednie odzwierciedlenie w niepokojących zachodnią opinię publiczną posunięciach Kremla. Eurazjatyzm aktualnej polityki rosyjskiej nie wydaje się w świetle analiz Piotra Eberhardta, koncepcją chybioną ani utopijną. Rosja jest państwem o rozmiarach subkontynentalnych i z geograficznego punktu widzenia może być traktowana równorzędnie z Europą lub Chinami. Procesy zachodzące w ostatnich dekadach w Rosji, a z drugiej strony w Europie, nie skłaniają bynajmniej do mentalnego łączenia tych dwóch regionów, upodabniania ich ze sobą, ani tym bardziej, do włączania Rosji do Europy. Mimo niewątpliwych silnych wpływów, jakie cywilizacja zachodnia osiągnęła w Rosji od czasu panowania Piotra I, najprawdopodobniej miały one powierzchowny charakter i dotyczyły głównie elit rosyjskiego społeczeństwa. Większość społeczeństwa zachowała natomiast tradycyjną mentalność, związaną z prawosławiem, narodowym patriotyzmem i samodzierżawiem. Nie pozostaje więc chyba nic innego, jak uznać Rosję za odrębną cywilizację i jeden z kilku wielkich regionów świata. Trzeba jednak pamiętać, że nie obejmuje ona całości, ani nawet

większości kontynentu eurazjatyckiego, lecz jedynie jego najmniej zaludniony i stosunkowo słabo zagospodarowany fragment. Fakt ten prawdopodobnie przesądzi w największym stopniu o przyszłych losach największego państwa świata jak i jego sąsiadów.

Książka Piotra Eberhardta jest niezwykle inspirująca, a poszczególne rozdziały mogą stanowić przyczynek do kolejnych interesujących, i być może brzemiennej w znaczące konkluzje debat. Oprócz ostatniego rozdziału jest to praca głównie o charakterze historycznym. Dzięki przedstawionym w niej koncepcjom, co zauważył Leszek Moczulski, czytelnik może zrozumieć źródła i błędy „kalekich doktryn”, które w minionym stuleciu poprzez dwie wojny światowe przyniosły tak wiele nieszczęść, w szczególności narodom Europy Wschodniej.

Witold J. Wilczyński

Jacek Bartosiak, *Pacyfik i Eurazja. O wojnie*, Wyd. Centrum Polska – Azja, Warszawa 2016, ss. 623, ISBN 978-83-945749-0-1.

Jacek Bartosiak to autor bardzo zasłużony w dziele propagowania geopolityki, znany zwłaszcza młodszej części zainteresowanych naszą dyscypliną z mediów internetowych. Swoją książkę oparł na rozprawie doktorskiej „Sytuacja geostrategiczna Stanów Zjednoczonych i Chin na Zachodnim Pacyfiku i w Eurazji a amerykańska koncepcja wojny powietrzno-morskiej”, obronionej w czerwcu 2016 roku w Polskiej Akademii Nauk. Odnosi się ona – najogólniej rzecz ujmując i w wielkim uproszczeniu – do zmian geopolitycznych mających miejsce we współczesnym świecie w kontekście rywalizacji między Stanami Zjednoczonymi a Chinami. Składa się ona z jedenastu rozdziałów. W pierwszych trzech autor dość zgrabnie przechodzi od nakreślenia uwarunkowań rządzących geopolityką światową w ogóle, zwłaszcza w ujęciu historycznym (I rozdział – „Geostrategiczna gra”), następnie w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych (rozdział II – „Amerykańska wielka strategia (...)"”), aż do opisanego założenia „Amerykańskiej koncepcji wojny powietrzno-morskiej na Zachodnim Pacyfiku” (rozdział III). Rozdziały IV do VI zawierają obszernie rozważania na temat rywalizacji amerykańsko-chińskiej na poszczególnych teatrach działań, a także kolejnych odmian ewentualnego konfliktu. Dopiero rozdział VII („Przebudzenie smoka”) stanowi swoisty portret drugiego z głównych graczy, czyli Chin, a w VIII („Morze czy ląd (...)"”) autor usiłuje zilustrować geostrategię z punktu widzenia chińskich interesów. Rozdział IX stanowią dość swobodne rozważania koncepcyjne dotyczące możliwych strategii zarówno Stanów Zjednoczonych, jak i Chin oraz przewidywania co do ewentualnego powstania tzw. „koncertu mocarstw”, jako policentrycznej wizji porządku międzynarodowego, konkurencyjnego dla rywalizacji dwóch hegemonów. Na koniec autor analizuje możliwe „Obszary potencjalnej eskalacji rywalizacji chińsko-amerykańskiej” (rozdział X). Rozdział XI („Lekcje historii”) to z założenia dość ciekawa intelektualnie próba analizy przyczyn kilku konfliktów mocarstw wschodzących z dominującymi w przeszłości, chronologicznie od wojny amerykańsko-hiszpańskiej 1898 roku począwszy, kończąc na wojnie w Wietnamie.

Omawiana pozycja jest ze wszech miar pionierską na polskim rynku wydawniczym, i to z kilku względów. Po pierwsze, jako lektura, mająca charakter analityczno-predykcyjny z gruntownym przeglądem zestawu możliwych scenariuszy wydarzeń, jest przede wszystkim pozycją o charakterze wybitnie geopolitycznym, co jest wartością samą w sobie. Praca używa bowiem właściwego dla takiej literatury języka, a nad całością unosi się wyraźnie odczuwalny duch klasyków myśli geopolitycznej, takich jak Halford John

Mackinder, Karl Haushofer, Nicholas Spykman, czy też Alfred Thayer Mahan, do których zresztą autor niejednokrotnie w tekście nawiązuje. „Pacyfik i Eurazja. O wojnie” nie jest opracowaniem teoretycznym - jest swoistym intelektualnym poligonem dla tychże starych, klasycznych teorii, i to zarówno na poziomie strategicznym (szeroko pojęta sytuacja międzynarodowa), jak i taktycznym (w odniesieniu do możliwych posunięć o charakterze politycznym, militarnym i gospodarczym).

Po drugie, autor nie tylko czyni zadość klasykom przedmiotu, wykazując ich ponadczasową aktualność, ale przede wszystkim dzieli się z czytelnikiem wszechstronną wiedzą z zakresu współczesnej wojskowości. Czytelnik ma możliwość zapoznania się z ogólnymi danymi na temat proporcji sił w poszczególnych rodzajach i systemach sił zbrojnych mocarstw (siły desantowe, powietrzne, morskie nawodne i podwodne, systemy łączności i rozpoznania, zarówno satelitarne, jak i tradycyjne, przestrzeń cybernetyczna, szeroko pojęta świadomość operacyjna), które mogłyby brać udział/zostać użyte w ewentualnym konflikcie na Dalekim Wschodzie, a także parametrów niektórych rodzajów broni mającej znaczenie dla efektywności projekcji sił (np. zasięgi samolotów bojowych). Nie brakuje także uchylenia rąbka tajemnicy o efektach procesów planistycznych i symulacyjnych, mających miejsce w amerykańskich sztabach i think-tankach. W książce znajdziemy również analizy o charakterze ekonomicznym (siła gospodarek poszczególnych mocarstw i państw regionu, odniesienia do obowiązującego systemu walutowego z Bretton Woods, efekt swoistego dylematu Chin, związanego z ich ogromnymi rezerwami trzymanymi w dolarze, a także wiele innych), geograficznym (zarówno w odniesieniu do całego kontynentu euroazjatyckiego, jak i geografii najbliższego otoczenia wybrzeża chińskiego do okalającego go pierwszego pierścienia wysp, czyli ewentualnego teatru działań wojennych w przypadku bezpośredniego konfliktu mocarstw), a także historycznym (rywalizacje mocarstw w przeszłości i dylematy tzw. „pułapki Tukidydesa”). Tak całościowe ujęcie tematu należy uznać za unikatowe, a w efekcie pozwala na zrozumienie istoty rzeczy nawet osobom nieobeznanim w tematyce, o ile wykażą one odpowiednią dozę cierpliwości. Pozycja jest bowiem obszerna, a jej autor starał się ze wszelkich miar wyczerpać temat.

Imponująca jest ilość i wszechstronność źródeł, na podstawie których powstała praca. Autor sięga zarówno do klasycznej (patrz wyżej), jak i bardziej współczesnej literatury geopolitycznej (choćby Zbigniew Brzeziński czy Henry Kissinger), także z naszego, polskiego podwórka (Leszek Moczulski, Janusz Mondry). Bazę faktograficzną stanowią także agendy instytucji rządowych poszczególnych państw, raporty i analizy instytucji zajmujących się stosunkami międzynarodowymi czy też wojskowością w USA i w Chinach. Autor wykorzystał także informacje zdobyte w trakcie rozmów z przedstawicielami niektórych państw i instytucji, a także dane dostępne w

wiarygodnych źródłach internetowych. Praca jego ma charakter popularnonaukowy, przez co zyskuje na przystępności.

W rzeczy samej, dr Jacek Bartosiak przyczynił się znacząco do popularyzacji geopolityki i geopolitycznego myślenia w Polsce, nie tyle poprzez autorstwo pozycji, która sama w sobie stanowi niezwykle połączenie elementów teorii geopolitycznych z symulacjami scenariuszy konfliktu zbrojnego (i nie tylko), ale przede wszystkim przez wcześniejszą umiejętnie poprowadzoną aktywność w przestrzeni fizycznej i wirtualnej (wywiady w telewizjach internetowych, a także liczne konferencje w wielu miejscach w Polsce – sam uczestniczyłem w jednej z nich w Krakowie w lutym 2016 roku). Taka swoista kampania promocyjna, podczas której nigdy nie omieszkiał wspomnieć o nadchodzącej premierze jego książki, to lekcja efektywnego pijaru dla wszystkich chcących skutecznie zaistnieć w przestrzeni medialnej (wyluczając oczywiście mainstream). Należy mieć tylko nadzieję, że dzięki popularyzacji myślenia geopolitycznego, podanego w tym konkretnym przypadku w interesujący i przejrzysty sposób, zagości ono nie tylko pod strzechy obywateli, pasjonujących się stosunkami międzynarodowymi, ale że wpłynie również na sposób myślenia o polskiej polityce w ogóle. Chodzi bowiem o to, aby w pierwszym rządzie określić swoje miejsce na „euroazjatyckiej szachownicy”, a następnie realizować osiągalne, długofalowe cele w odniesieniu do rzeczywistej sytuacji geopolitycznej niezależnie od konstelacji partyjnych.

Przedmiot, o którym traktuje omawiana pozycja, jest bowiem tylko z pozoru egzotyczny – mowa o rywalizacji amerykańsko-chińskiej w regionie Azji i Pacyfiku. Nawet słabo obeznany z wiedzą geopolityczną czytelnik doskonale wyczuje niejednokrotnie niedopowiedzianą przez autora prawdę, że to, co w tym momencie dzieje się chociażby na Morzu Południowochińskim, musi mieć przełożenie na sytuację międzynarodową Polski – i to wcale nie na zasadzie efemerycznego „efektu motyla”. Najwyraźniej jest to ujęte w odniesieniu do chińskich planów budowy lądowej nitki Nowego Jedwabnego Szlaku, którego optymalnej wersji „bez terytorium Polski nie da się zbudować” (cyt.), ale oczywistym jest, że los naszego kraju zależy nie tylko od tego jednego elementu układanki. Smutne w tym kontekście jest to, że w polskim dyskursie politycznym kwestie te są traktowane niezwykle po macoszemu, raczej jako ciekawostka z zakresu stosunków międzynarodowych, aniżeli poważny przyczynek do analizy geopolitycznej. Tym wartościowsza zdaje się praca dr. Jacka Bartosiaka.

Odnosząc się do obszerności treści, zawartych w recenzowanej książce, należy dla sprawiedliwości wspomnieć o jednym, nie wpływającym wprawdzie na merytoryczną wartość opracowania, ale jednak dość znacznie obniżającym komfort jej czytania mankamencie. Mianowicie, autor w kolejnych rozdziałach wielokrotnie wraca do omówionych i wyczerpanych już wcześniej kwestii, lecz w innym kontekście. Z tego względu, od pewnego czasu, lektura może się wydać dosyć męcząca. Zapewne wpływ na to ma struktura pracy. Wiele treści musi być

bowiem siłą rzeczy powtórzonych, jeśli autor np. o globalnej strategii amerykańskiej pisze najpierw w rozdziale II, a później znów w IX, a to tylko jeden z przykładów. Reasumując, trudno oprzeć się wrażeniu, że przy innym ułożeniu jej struktury książka mogłaby być szczuplejsza i przez to przyjemniejsza w lekturze, nie tracąc wcale na wartości merytorycznej. Odczucie specyficznej rozwlekłości pisarskiej jest jednak odczuciem subiektywnym i to, co dla piszącego tę recenzję jest wadą, dla kogoś innego może być zaletą, jeśli zamiast dynamiki i zwięzłości treści ceni sobie uporządkowanie i konsekwencję w wyczerpywaniu kolejnych zagadnień.

Wątpliwości może również budzić pewna maniera autora, który pozwala sobie na dość odważne sformułowania, np. na temat możliwych scenariuszy dla strategii amerykańskiej (rozdział IX). Faktem jest, że prezentuje przy tym wiedzę historyczną i politologiczną na wysokim poziomie, a także umiejętności analityczne, jednak czy faktycznie wszelkie tajemnice ośrodków amerykańskiej myśli strategicznej stoją przed nim otworem i czy autor faktycznie dysponuje aż taką wiedzą, aby móc pozwalać sobie na taką swoistą omnipotencję intelektualną?

Należy wspomnieć jeszcze o jednej istotnej kwestii. Zwolennicy twardych i konkretnych danych będą po lekturze książki Bartosiaka zawiedzeni. Nie znajdziemy w niej bowiem dokładnych analiz statystycznych, zaś chociażby porównanie potencjałów militarnych głównych aktorów rywalizacji, o którym pisałem wyżej, jest nakreślone dość umownie i w wielkim przybliżeniu, polega na wskazaniu mniejszej lub większej przewagi w poszczególnych dziedzinach. Wydaje się jednak, że intencją autora było co innego. Książka jest raczej zbiorem geopolitycznych rozważań wraz z całą otoczką (uwarunkowania, posiadane środki i potencjały stron, itd.), aniżeli naukowym opracowaniem pełnym suchych faktów. I to, w zależności do oczekiwań, będzie stanowić wadę lub zaletę dla czytelnika. „Pacyfik i Eurazja. O wojnie” dra Jacka Bartosiaka może niekoniecznie będzie odkrywczą dla osób odczytanych w geopolitycznej literaturze i obeznanych w realiach geopolityki współczesnego świata. Dla tych osób książka może być interesująca o tyle, o ile przedstawi im punkt widzenia człowieka, który z pewnością o geopolityce światowej wie dużo. Natomiast jest pozycją wartościową dla wszystkich innych, którzy chcą lepiej zrozumieć zawiloci stosunków międzynarodowych we współczesnym świecie w kontekście rywalizacji mocarstw, gdzie siła militarna i możliwość jej użycia jest jednym z najbardziej znaczących, jeżeli nie najbardziej znaczącym elementem polityki zagranicznej. Bo przecież, jak mawiał Carl von Clausewitz – „Wojna jest jedynie kontynuacją polityki innymi środkami”.

Adam Myślicki